

Wręczenie odznaki dla Marii Perlberger Shmuel

- W imieniu mieszkańców Królewskiego Górniczego Wolnego Miasta Wieliczka witam panią Marię Perlberger Shmuel, wieliczankę, witam jej dzieci, wnuki i całą rodzinę przybyłą z różnych części świata. Witam w mieście, które ma swoją ponad 725-letnią historię, w którym żyli i żyją ludzie różnych kultur i religii. - przywitał zebranych gości burmistrz Wieliczki Artur Kozioł i dodał nawiązując do tragicznej historii, która była udziałem pani Marii - Proszę wybaczyć, ale my którzy nie uczestniczyliśmy w tych dramatycznych chwilach nigdy nie będziemy mogli znaleźć odpowiednich słów mówiąc o czasach wojny. Nie wiemy jakbyśmy się zachowali, ale pewnie wszyscy chcielibyśmy być bohaterami. Jednak nie ukrywajmy, nie jest to takie proste, jesteśmy ludźmi ze swoimi lękami i słabościami. Bądźmy szczęśliwi, że nie musimy w takich dramatycznych chwilach tego udawadniać.

Burmistrz Wieliczki podziękował za zaangażowanie w przygotowanie piątkowego spotkania pani Małgorzacie Międzobrodzkiej, wieloletniemu kierownikowi w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce oraz Magdalenie Golonka dyrektorowi Wydziału Kultury, Sportu, Turystyki i Komunikacji Społecznej UMiG Wieliczka.

W spotkaniu udział wzięli m.in.: starosta wielicki Jacek Juskiewicz, wicestarosta Łukasz Sadkiewicz, zastępcy burmistrza Wieliczki, dyrektor Urzędu Miasta i Gminy w Wieliczce, przedstawiciele Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, Wydawnictwa Żyznowski, Klubu Przyjaciół Wieliczki oraz przyjaciele i znajomi z lat jej młodości.

Laudacja dla Marii Perlberger Shmuel

Nasz dzisiejszy Gość - Pani Maria Perlberger Shmuel pochodzi z rodziny osiadłej w Wieliczce blisko 150 lat temu. Jej dziadek - Joshua (Józef) Perlberger był przedsiębiorcą budowlanym, sprzedawcą kruszywa, właścicielem kamieniołomów w Kurdwanowie i Koźmicach. Już w 1867 r. wykonywał miejskie prace budowlane. W roku 1884 współpracował z Eliaszem Hirszem Friedmanem przy remoncie budynku ówczesnego teatru miejskiego, czyli tego pomieszczenia w którym w tej chwili jesteśmy.

Dziadek pani Marii był od 1891 r. członkiem Rady miejskiej w Wieliczce. Uczestniczył w komisjach nadzorujących prace ówczesnego zarządu miasta i jego finansów. W 1908 r., jako

jedyny wieliczaniez-izraelita, wszedł w skład oficjalnej delegacji uczestniczącej w pogrzebie Namiestnika Galicji hr Antoniego Potockiego w Krzeszowicach. Był właścicielem 2 nieruchomości. Jedną z nich jest znana wszystkim Państwu „Różowa Kamienica”.

Ojciec Pani Marii, syn Józefa Perlbergera, Samuel Perlberger, z wykształcenia ekonomista, podczas I wojny światowej wstąpił jako ochotnik do Legionów Piłsudskiego. Za zasługi w walce o niepodległość Polski otrzymał od rządu koncesję na prowadzenie trafiki tytoniowej. Napis nad Jego sklepem - przy ówczesnej ulicy Kościelnej, naprzeciwko piekarni Wiązowniczych - brzmiał : „Polski państwowy monopol tytoniowy”. Samuel Perlberger pozostawał w stałym kontakcie z legionistami i środowiskiem niepodległościowym, nawet w czasie okupacji hitlerowskiej. W latach międzywojennych był, podobnie jak Jego Ojciec radnym miejskim.

Pani Maria Perlberger - Shmuel była i jest jedynym, ukochanym dzieckiem swoich rodziców: Samuela Perlbergera i związanej rodzinie z Krakowem Henryki z domu Luftig. Dom w którym wyrastała pełen był polskiej tradycji patriotycznej. Koleżanki lat dzieciennych Pani Marii, a były to przeważnie Polki, wspominały bogatą biblioteczkę polskiej literatury dziecięcej, z której także mogły korzystać. Wspólnie spędzany czas sprawił, że powstałe wówczas przyjaźnie przetrwały do dnia dzisiejszego.

Szczęśliwe dzieciństwo Pani Marii skończyło się wraz z wybuchem wojny. Pani Maria, wówczas 6 letnia Marysia stopniowo doświadczała ograniczeń i szykan, jakie spotykały całą żydowską społeczność miasta. Rodzice Pani Marii starali się by ich córka jak najmniej boleśnie odczuwała okupacyjną rzeczywistość. Przerwaną naukę szkolną kontynuowała na tajnych lekcjach u tej samej polskiej nauczycielki, spotykała się ze szkolnymi koleżankami, zawiązywała nowe przyjaźnie. Niestety nie mogli uchronić jej przed wszystkim.

W tragicznej chwili wysiedlenia Żydów z Wieliczki, w sierpniu 1942 r., państwo Perlbergerowie powierzyli córkę opiece znajomej – mieszkającej w Wieliczce pani Zofii Duszczyńskiej. Sami zginęli. Dla 9 letniej Marysi rozpoczął się czas ukrywania własnej tożsamości i przerzucania z jednego miejsca w drugie. Po krótkim pobycie w Krakowie, pod nazwiskiem Maria Nowakowska znalazła schronienie w Warszawie, w domu przebywającego w niewoli polskiego oficera. Jego żona – Irena Chmurowa i jej córka Wanda starały się przywrócić Marysi poczucie bezpieczeństwa. Otoczona życzliwą i mądrą opieką musiała równocześnie stale kontrolować swoje zachowanie, nie reagować na prowokacyjne pytania sąsiadów, czy padające w jej obecności wypowiedzi na temat losu warszawskich Żydów.

Cennym wspomnieniem Pani Marii z tego czasu jest konspiracyjne harcerstwo. Wanda, córka opiekunki, jak się później okazało łączniczka w powstaniu warszawskim, wprowadziła Marysię do Drugiej Warszawskiej Drużyny Harcererek im. Tadeusza Kościuszki. Pani Maria potrafi do dzisiaj recytować pełne patriotyzmu wiersze i piosenki z tamtych lat, zawstydzając ich nieznajomością niejednego z nas. Jako harcerka, tuż przed godziną „W”, 1 sierpnia 1944 r., otrzymała zadanie doręczenia tajnego meldunku pod wskazany adres . Nie zdążyła już wrócić do domu opiekunów. Przez szereg dni budowała powstańcze barykady, dzieląc los

cywilnej ludności Warszawy.

W wieku 14 lat Pani Maria spisała swoje okupacyjne przeżycia. W 1988 r. opublikowała je w czasopiśmie „Wieź”. W czasach, kiedy takie relacje nie przynosiły ich autorom żadnych korzyści opowiedziała historie prawdziwą. Napisała o sobie, o Wieliczce, o ludziach szlachetnych ale i o takich którym w trudnych chwilach zabrakło serca i odwagi. Na nic i na nikogo się nie skarżyła. Dla swoich okupacyjnych opiekunek - pani Zofii Duszczyńskiej z Wieliczki i pani Ireny Chmurowej z Warszawy uzyskała tytuły Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata

Pani Maria od 1949 r. mieszka w Izraelu ale nigdy nie przestała być Wieliczanką. W 2002 r., będąc oficjalnym gościem Muzeum Żup Krakowskich, swoje spotkanie w Zamku Żupnym z mieszkańcami Wieliczki i przyjaciółmi z lat dzieciennych zaczęła od słów: „Urodziłam się pod tym niebem..”.

Pani Maria odwiedzała Wieliczkę wielokrotnie, najpierw z mężem a po 2002 r. kolejno z każdym ze swoich dzieci – obecnymi tu dzisiaj: Orną, Amirem i Alonem. Chciała pokazać im rodzinne miasto, Polskę i Polaków o których nigdy nie pozwalała nikomu mówić źle.

Pani Maria pozostała Wieliczanką. Kultywuje polskie tradycje wyniesione z domu rodzinnego, uczestniczy w wykładach i wydarzeniach kulturalnych organizowanych przez polskie placówki dyplomatyczne. Jest osobą szlachetną i skromną. Mimo stale pogarszającego się zdrowia i przybywających lat jest najlepszym ambasadorem swego rodzinnego miasta Wieliczki i polskości w której tu wyrosła.